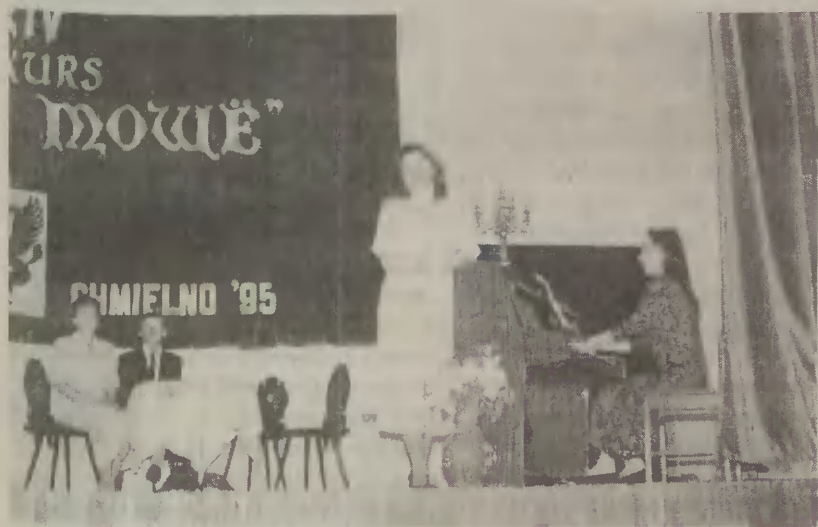




Święto rodnej mowy

3 i 4 czerwca były prawdziwym świętem mowy kaszubskiej. Rozbrzmiewała ona na wielkim finale konkursu „Rodny mowë”, który tradycyjnie odbył się w prastarym Chmielnie. Ta impreza gromadzi dzieci z wszystkich stron Kaszub. Niestety, na finał mogli dostać się tylko nieliczni spośród przeszło tysiąca uczestników star-

odbyła się promocja nowej książki opracowanej przez prof. Jerzego Tredera i jego córkę Justynę pt. „Domôcé słowo zwęczné”. Pozycja ta jest owocem doświadczeń organizatorów konkursu z dwudziestu czterech poprzednich lat. Za rok więc będzie jubileuszowy 25. finał.



W programie występu śpiewano i recytowano utwory Méstra Jana
 fot. Edmund Kamiński

tujących w trzech etapach eliminacji: szkolnych, gminnych i rejonowych. W tym roku do ostatniego finałowego etapu dotarło 49 recytatorów występujących w pięciu grupach wiekowych.

Równolegle z uczestnictwem na promocji można było zwiedzać wystawę przygotowaną przez Edmunda Kamińskiego a sponsorowaną przez Wejherowskie Centrum Kultury. Poświęcona była życiu i



Leokadia Trepezyk, ks. Jan Walkusz i Brunon Cirocki w otoczeniu laureatów konkursu „Rodny Mowë. W głębi stoją Stanisław Janke i Antoni Czaja
 fot. Edmund Kamiński

Tegoroczny już finał rozpoczął się w sobotę o godzinie 9.30 rejestracją przybyłych uczestników. Przesłuchania grup zaczęły się godzinę później i trwały łącznie z przerwą obiadową do godz. 16.30. Później

twórczości wybitnego poety i kompozytora Jana Trepezyka, a głównymi jej organizatorami byli Wioletta i Wiesław Byczkowscy.

cd. na str.4

Jerzi Łisk

Malëjã kòlibiónkã

Malëjã ce słowã
 Kòlibiónkã
 Wplôtając wòniã kwiótków
 Szum lasów
 Ę mòdrose
 Zaklätą
 W mòdlëtwie mòrza
 Malëjã ce słowã
 Kòlibiónkã
 Rozniëcając skrë
 Co ju pò sztóce

Kwitnąc zaczinają
 Zarò téż gwiondzë Jasné świecą
 Robi sã cepło
 Coròz mòcniészë Ę mòcniészë

Òdchòdòsz w wòniã
 Kwiótków
 Szum lasów
 Ę tã zaklätą mòdrose
 ùkrëtą
 W mòdlëtwie mòrza

Jeszcze o kaszubskiej mszy św...

Po przeczytaniu artykułu „Msza św. po kaszubsku... I co dalej?” ks. Krzysztofa Mudlaffa w Nordzie nr 10 nie potrafiłem powstrzymać się od napisania repliki na temat myśli wyrażonych w tym artykule i punktu widzenia księdza - Kaszuby wobec odprawiania Mszy św. w języku kaszubskim.

Zgadzam się z autorem, że słowo „organizowanie” kaszubskich Mszy św. w wąskim tego słowa znaczeniu nie pasuje do sensu samej Mszy św. Jednakże z tego względu, że kaszubskie Msze św. nie są stałym elementem działalności Kościoła na Kaszubach a „organizatorem” z reguły jest Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie a nie kapłan - celebrans, więc i ja również nie znajduję innego słowa, odpowiedniego dla przygotowania tej celebry.

„Organizowanie” to zaproszenie odpowiedniego kapłana i uzgodnienie terminu oraz miejsca odprawiania mszy św. To także podniesienie rangi i upiększenie uroczystości (często kaszubska msza św. jest ważną częścią jakiejś uroczystości) poprzez zaproszenie chóru, pocztów sztandarowych itd.

Na pewno kaszubska msza św. nie jest i nie będzie „polem nowych doświadczeń w dziedzinie kultury”. Nie jest też „zwykłym pójściem na łatwiznę w jej propagowaniu. Ale na pewno jest jedną z tych wartości - a przynajmniej je zawiera - o których mówił Ojciec św. w Gdyni. Nie można ganić działaczy kaszubskich za to, że również w Kościele

szukają wsparcia i czynników, które pozwolą ożywić lub przynajmniej zachować kulturę i język Kaszubów. Wymienione przez autora sympozja, zjazdy, konkursy itd. organizowane są dla bardzo wąskiego grona osób (Kaszubów), a do innych kaszëbizna, w szerokim tego słowa znaczeniu, praktycznie nie dociera.

Lata powojenne w wielu Kaszubach wszczęły wstydlivość a nawet antypatię do tego co kaszubskie, a szczególnie języka. Kultura regionalna? Tradycja? Przecież to anachronizmy wobec internacjonalizmu i nowoczesności świata. Okazało się też, że język kaszubski może być całkiem nieprzydatny w życiu codziennym. Dlatego obecny nawrót i próba ożywienia kultury i języka wzbudza u wielu niechęć. Po co to komu? Po co tworzyć sztuczne podziały? Przecież religię mamy wspólną, jedno państwo, a nauka języka polskiego w rodzinach nie stwarza problemów (choć czasami różnie z tym bywało). Więc po co wracać do tradycji i afiszować się językiem matczynym?

Dla Kaszubów Polska jest i zawsze była ojczyzną a Kaszuby traktowano jako jej nierozdzielalną część, zwaną obecnie często „małą tateczną”. Kaszubi nigdy „nie zaniebdywali polskości”, choć trudno to samo powiedzieć o stronie drugiej. Pamiętam czasy, gdy nawet słowa „Kaszuby” i „Kaszubi” były niemalże cenzurowane w środkach masowego przekazu i traktowane jako nie istniejący już folklor.

cd. na str.4

CĚŽ JE CZĚC

Od 3 czerwca kursuje przez Kaszubę pociąg retro o nazwie Kosterina (po łacinie Kościerzyna). Chętni mogą nim zwiedzać Szwajcarię Kaszubską. Będzie on kursował przez miejscowości: Kościerzyna, Skarszewy, Bytów i Sierakowice.

W poniedziałek 29 maja rozpoczął się w Kaszubskim Uniwersytecie Ludowym w Wieżycy cykl szkoleń w zakresie wdrażania produkcji zdrowej żywności. Zajęcia trwały do 2 czerwca. Kurs był przeznaczony dla nauczycieli, pracowników Kaszubskiej Ekofarmy w Małkowie oraz rolników.

W Sali Rycerskiej Zamku Książąt Pomorskich w Słupsku odbyło się w dniach 29 i 31 maja sympozjum na temat „Pomorze - trudna ojczyzna? Kształtowanie się własnej tożsamości w latach 1945-1995”, nad którym patronat objął wojewoda słupski Kazimierz Kleina. Podczas obrad dyskutowano m.in. o problemie liczebności ludności kaszubskiej, identyfikacji ludności kaszubskiej z małą ojczyzną w warunkach zróżnicowania kulturowego itd. Sympozjum towarzyszyła wystawa okolicznościowa pt. „Kultura wsi pomorskiej na dawnej fotografii” ze zbiorów Działu Etnograficznego Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.

W dniach 8-9 czerwca w Wejherowskim Centrum Kultury odbywać się będzie III Kaszubska Konferencja Turystyczna. Impreza ta ma na celu kreowanie skutecznych metod reklamy regionu kaszubskiego. Uczestniczyć w niej będą przedstawiciele Jednotę Partów Nordowech ZK-P. Poprzednie dwie konferencje odbyły się w Kościerzynie i Gdyni. Turystyczna reklama Kaszub ma być prowadzona przy pomocy drukowanych folderów, planów, publikacji i albumów.

W dniach 9-10 czerwca odbędą się w Słupsku X Spotkania Regionalne, na które zaprasza wojewoda słupski Kazimierz Kleina i Przewodniczący Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury. W programie przewidziano m.in. zwiedzanie muzeów w Słupsku i w Bytowie, doliny Słupi i Pojezierza Bytowskiego oraz okolic Ustki.

11 czerwca do Wejherowa przybędą pielgrzymi, szczególnie z północnych Kaszub, na odpust Świętej Trójcy. Jak zwykle przewidziane są elementy regionalne objawiające się głównie w wystroju pątników.

(ep)

Nasze imiona i nazwiska

Kuling

Nazwisko *Kuling*, pisane też przez podwójne *-ll-*: *Kulling* poświadczają księgi kościelne par. św. Krzyża w Rumi z początku XX w. W r. 1909 zapisany został Michael *Kulling*, w r. 1922 Leo *Kuling*, dziś też żyją Kulingowie w Rumi. W sąsiedniej Redzie nazwisko to występuje na początku XIX w. i pisane jest przez końcówkę *-k*. Mamy więc zapisy Jacob *Kulinkr*. 1805, Fr. *Kulinkowar*. 1809. Do dziś żyją w Redzie Kulinkowie.

Nazwisko pochodzi niewątpliwie od nazwy ptaka, który współcześnie pisze się w polszczyźnie *kulik* (w odróżnieniu od wyrazu *kulig* oznaczającego „grupową jazdę na śniegu sankami”). W dawnej polszczyźnie ptak mógł być (i był) zapisywany *kulig*. Etymolodzy, czyli znawcy pochodzenia wyrazów, wywodzą nazwę ptaka od dźwięku wydawanego przez niego. Niektóre narody słyszały ten głos tylko w postaci *kul* i tak nazywa się on w dialektach syberyjskich, w językach łużyckich *skulej*, u Słowianów i Kaszubów *kuling*. Nazwę „ptasia” *kuling*, *kulik* czy *kuling* odnoszono do różnych gatunków ptaków: w języku polskim oznaczała ona i oznacza „małego brodzącego ptaka o długim dziobie, zwanego po łacinie *Numenius*”, w kaszubszczyźnie, jak podaje ks. Sychta w Słowniku kaszubskim (t. II, s. 296), „kanie”, po łacinie „*Milvus*”. Takie wypadki zdarzają się często nie tylko w nazwach ptaków, ale także w nazwach zwierząt egzotycznych, nazwach organów wewnętrznych (np. w językach łużyckich *wątroba* oznacza „serce”). Ptaki często określa się według głosu wyda-

wanego przez nie, por. np. *kukułka*, *gągoł* (staropolskie *gogół*), *kawka*, por. np. wykrzyk *Uhu*, który w niemiecku oznacza „sowę strzygę”.

Kania w mitologii greckiej była ptakiem boga Apollina, w Japonii uchodziła również za ptaka boskiego. Oznacza się bystrym wzrokiem i leci wysoko, dlatego jest symbolem przenikliwości, intuicji, wizjonerstwa.

Dopowiedzmy na koniec, że nazwiska od ptaków są częste w różnych językach, por. np. polskie *Kania*, *Gołąb*, na Kaszubach *Gołąbek*, *Wróbel*, *Sikora*, *Sroka*, *Dzięcioł*, *Skowronek*, *Zięba*, *Sowa*, *Szczygieł* i wiele innych. Sama nazwa gatunkowa *ptak* też występuje często jako nazwisko *Ptak* lub *Ptach*, bo w dawnej polszczyźnie i kaszubszczyźnie mówiono *ptach*, po kaszubsku *ptôch* i dlatego na małego ptaka mówi się *pta-szek*, po kaszubsku *ptôszk* (od *ptôch*), a nie *ptaczek* (tak byłoby od *ptak*). Wyraz rosyjski *ptica* „ptak” pokazuje, że rdzeniem było tu *pt-* (por. greckie *petomai* „latać”), do czego dodawano przyrostki *-ach*, nowszy *-ak* (por. *Polak*, ale kaszubskie *Polôch*, *Polôsz*), a w językach wschodniosłowiańskich *-ica*.

Warto jeszcze wzmiankować, że nazwisko *Kuling* jest typowo kaszubskie. „Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych” prof. K. Rymuta podaje razem 142 obywateli noszących nazwisko *Kuling*, z czego 94 w woj. gdańskim, 24 w woj. słupskim, 17 w woj. bydgoskim i pojedyncze poświadczenia w innych województwach.

Edward Breza

Sétmě farbów

Dôwno, baro dôwno temù, w stòri chěczë, nad brzegã mòrza mieszkàła maletkò jazgùłka. Czedë ji tat, jidrzny maszop, rëbaczył, a mëmka rakòwa w chěczë, ònka paczérowàła z nòrta w nòrt wcyg bòlewno. Nie chòdała balowac sã z dzecama bò bëła búsznò. Nie chòdała na sztrąd bò strachòwała sã prëskù. Do lasa, na jagòdë, téz strachòwała sã chadac bò wëdòwało ji sã, że za kòzdim krzã sedzy wilk.

Jiscëła sã mëmka, jiscył sã tat:

- Co wërosce z naszi panëszczy?

Czedës mëmka dała ji do szërtucha pòmùchla i rzekła:

- Zanies tã rëbã starëszce, chtërna mieszkò sprzëti jezora!

- Dobrze, mëmko - szepnã jazgùłka i pòmàłu pòczurpàła gdzie nènka kòzała. A tak ji grëdno bëło, tak wzdichała, że jaż knaga na łące, rozprzeniosłò, ùdwnignãła łep.

- Starëszkò, przëniosła jem ce pòmùchla - òpòcuszkù rzekła jazgùłka i dwie kapùle spłënnãłë pò ji lichac.

Dlòczegò chłëchòsz, dzecynkò? - zapitała starëszka.

- Abò ce chtos zbiédzył?

- Bò wszëtkò je taczé smãtné, bez ùstònkù plëskawica. Wszëtkò szaré je jak... jak mój szërtuch - òdrzekła jazgùłka.

Mądrò starëszka pòdziwàła sëwã głowã, ùsmiëwnã sã, wëmazała sznëptuchã zapłakóné òczka i mòkri nosk.

- Òzdobimë twój szërtuszk. Nòpierwi wësztelujemë farbistë nitczì. Jaczé farbë lubisz nòbarzi? - starëszka zapitała jazgùlkã.

- Czòrné - òdrzekła jazgùłka bò wcyg bëła bòlewnò.

- Dobrze, mòże bëc mało co czòrnégò. Czòrnò je zemia i żalosc. Ale sã téz redosné farbë. Na przëmiar czerwionò. Czerwionosc to miłota - rzekła starëszka.

- Dlòczegò? - spita jazgùłka.

- Bò czerwionò je krew, chtërna plënie w sercach twòjich starszëch. A starszi ce miłują - rzekła starëszka.

- Jo!? - ceszëła sã jazgùłka i wstrzymała płacz.

- Wezdrzë na piòsk na plażë. Je zòłti. Pròwda? Jak słuńce!

- Nè jo, to shtëmùje - rzekła jazgùłka.

- Blòsnij wkòł. Jaczich farbów widzysz nòwicy? - spita starëszka.

- Zelonëch - òdrzekła jazgùłka, a starëszka na to: - Zelonosc to farba żécëgò. Zeloné sã lëstë na drzewach i wiele roscën. Dlòtegò i më òbie zelonã nitkã dodómë do twòjégò szërtuszk, dobrze?

- Jo, nè - cészëła sã jazgùłka.

- Jaczé farbë jesz sobie wësznëkrujesz?

- Taczé jak niebò i jak wòda - klasnãła w rãce jazgùłka.

- Zgòda! - starëszka cziwnãła głowã. Ta jasnomòdrëchnò nitka przëbòcziwò niebò. A ta mòdrò - wòdã w jezorze. I móm tu jesz jednã nitkã - cemnomòdrã. To mòże bëc mòrze przed sztorëmã. Dobrze? - zapitała starëszka.

- Dobrze! - zgòdzëła sã ród jazgùłka.

Jigła, z coròz to jinã nitkã, tak zrãczno tańcowa w pòlcach starëszczy, że na płótnie pòkòzałë sã piãkné kwiatë, brzadë, lëstë i nacë.

W ten òrt jazgùłka dostała piãkny szërtuszk i nauczëła sã kaszëbsczëgò shtëmfarwnégò wësziwù. Òd tegò czasu wszëtczé kaszëbsczë jazgùlczi taczim wësziwã przëstrojiwają szërtuszczi, kabòtë, sëknie, deczi i wiele jinszëch rzeczi.

Francyszk Szczęsny

Józef Lanc

Literatura i czasopiśmiennictwo kaszubskie

Piśmiennictwo kaszubskie ma swą długoletnią tradycję, choć intensywny rozwój literatury kaszubskiej nastąpił dopiero w połowie ubiegłego wieku. Za najstarszy zabytek tegoż piśmiennictwa uważa się „Dutki ziemskie” powstałe prawdopodobnie w Brześciu Kujawskim w 1402 roku. Są to zapiski gospodarcze, których autor wg opinii językoznawców musiał być Kaszubą z północnych rejonów kraju.

Pod koniec XVI w. bytowski pastor kościoła ewangelickiego, **Szymon Krofey**, dialektyzował teksty religijne dla lepszego ich zrozumienia przez wiernych na Kaszubach.

Następne publikacje kościelne (tłumaczenia) wydane zostały w języku kaszubskim (słowiańskim) przez **Michała Mostnika** (łac. Pontanus), pastora ze Smoldzina w połowie XVII w.

Pierwsze pokolenia świadomych Kaszubów

Początki rzeczywistej twórczości literackiej w języku kaszubskim wiążą się z pierwszymi tekstami kaszubskimi **Floriana Ceynowy**, urodzonego w 1817 r. we wsi Sławoszyno. Z zawodu był lekarzem, a z zamiłowania etnografem i językoznawcą. W połowie XIX w. pisał po kaszubsku i wydaje czasopismo (periodyk) o nazwie „Skôrb Kaszëbsko-Słowjnske movë”, którego tematyką były sprawy regionalne i etnograficzne Kaszub. Ceynowa dążył do stworzenia kaszubskiego języka literackiego. Cel ten został jednak zrealizowany, albo nie do końca, ale jego dążenia przyczyniły się do tego, że dał początek autonomii językowej i kulturalnej na Kaszubach.

Po Ceynowie wybitnym twórcą literatury kaszubskiej był **Hieronim Derdowski** (1852-1902), poeta, autor poematu - eposu kaszubskiej pt. „O panu Czorlińskim, co do Pucka po sece jachôł”. Napisał też między innymi poemat „Kaszuba pod Władem” i jest autorem Hymnu Kaszubskiego „Tam gdzie Wisła od Krakowa...”.

Młodokaszubi

Wielkim twórcą literatury kaszubskiej pierwszej połowy XX w. był **Aleksander Majkowski** (1876-1938), publicysta, pisarz i działacz społeczny. Podobnie jak F.Ceynowa z zawodu był lekarzem, lecz jego wielką pasją była sprawa kaszubska i twórczość literacka. Najwybitniejszym utworem Majkowskiego i w całej literaturze kaszubskiej jest powieść „Złoty i przigodę Remusa”, nazwana przez autora „Zwierciadłem kaszubskim”. Opisał w niej wędrowki Remusa, wędrowca-handlarza, który z taczka pełną książek przemierzał Kaszuby wzdłuż i wszerz, niosąc niezrozumiałe wówczas ludziom poślanictwo wskrzeszenia zapadłego zamku. A.Majkowski w owym poślanictwie ukrył własną ideę walki z zaborcą o wywołanie i powrotu Kaszub do dumnych tradycji z przeszłości.

Oryginalnym dziełem A.Majkowskiego jest „Historia Kaszubów”, poemat dziejowy Pomorza. Nie jest to praca zawodowego historyka, lecz idea i wizja Kaszub marzącego o wskrzeszeniu nowego i wielkiego Pomorza. A.Majkowski był również założycielem i redaktorem kaszubskiego czasopisma literackiego „Gryf”, które ukazywało się od 1908 r., najpierw w Kościerzynie a potem w Gdańsku. Wokół tego pisma skupiła się grupa aktywnych ludzi, działaczy kaszubskich, którzy na zjeździe organizacyjnym w 1912 r. powołali Towarzystwo Młodokaszubów. Celem tej organizacji było między innymi podniesienie ludności kaszubskiej pod względem kulturalnym, gospodarczym i politycznym. Niestety, wybuch I wojny światowej przerwał działalność i zniweczył zamysły ludzi z tego kręgu.

Do pierwszej generacji twórców literatury kaszubskiej należą również tacy pisarze i poeci jak **Alojzy Budzisz**, **Franciszek Sędzicki**, **Leon Heyke**, **Jan Karnowski**, **Jan Patock**.

Zrzesziny i twórcy powojenni

Po pierwszej wojnie światowej debiutowali m.in. **Jan Rompski**, **Stefan Bieszk**, **Jan Trepczyk**, a potem **Aleksander Labuda**, **Bernard Sychta**, **Leon Roppel** i inni. A.Labuda był redaktorem czasopisma „Zrzesz Kaszëbsko”, autorem „Zasad pisowni kaszubskiej” i „Słownika Kaszëbsko-polskiego” oraz „Słownika polsko-kaszubskiego”. Natomiast książkę **Bernard Sychta** wydał siedem tomów „Słownika gwar kaszubskich na tle kultury ludowej”.

Do grona kaszubskich twórców okresu po II wojnie światowej należą oprócz wyżej wymienionych debiutantów sprzed wojny także: **Alojzy Nagel**, **Jan Piepka**, **Anna Łajming**, **Antoni Pepliński**, **Stanisław Pestka**, **Jan Drzeżdżon**, **Stefan Fikus**, **Józef Ceynowa** i inni.

Najmłodszy twórcy urodzeni już po wojnie to: **Krystyna Muza**, **Jan Walakus**, **Jaromira Labudda**, **Stanisław Janke**, **Ida Czaja**.

W ostatnim czasie wydano dwa niezależne tłumaczenia Pisma św. (Nowy Testament), którego autorami są **Eugeniusz Gołąbek** i **ks. Franciszek Grucza**.

Pierwsze czasopisma

Wraz z rozwojem literatury kaszubskiej na Kaszubach powstało czasopiśmiennictwo, które ma już ponad stoletnią tradycję. Zapoczątkował je F.Ceynowa, wydając w latach 1866-1868 periodyk „Skôrb Kaszëbsko-Słowjnske movë”.

Po nim, dopiero w 1905 r. ukazało się 6 numerów czasopisma literackiego o nazwie „Družba”, będącego dodatkiem do **Gazety Gdańskiej**. Redagował je **Aleksander Majkowski**.

Zasadniczą rolę w historii czasopiśmiennictwa kaszubskiego odegrał „Gryf”, którego pierwszy numer ukazał się w 1908 r. pod redakcją A.Majkowskiego. Czasopismo to z kilkoma dłuższymi przerwami ukazywało się w latach 1908-12, 1921-22 i 1925 r. W 1931-32 r. A.Majkowski redaguje „Gryf Kaszubski”. W 1933 r. powstaje nowe czasopismo o nazwie „Zrzesz Kaszëbsko”, którego naczelnym redaktorem jest **Aleksander Labuda**, znany pod pseudonimem **Guczów Mack**. Pismo to ukazuje się aż do wybuchu II wojny światowej.

Poza wyżej wymienionymi w okresie międzywojennym wychodzi jeszcze „Klëka”, wydawana w Wejherowie w latach 1937-39 oraz szereg dodatków gazet codziennych, spełniających ważną rolę w środowisku Kaszub.

Po II wojnie światowej swą działalność w Wejherowie wznowia „Zrzesz Kaszëbsko”, niestety na krótko. Ówczesne władze uważały charakter tego pisma za antyrządowy i opozycyjny, zmuszając je do upadku. 14 września 1947 r. ukazał się ostatni numer tego jedynego wówczas pisma kaszubskiego, zawierającego teksty kaszubskie.

Pod egidą Zrzeszenia

Powstałe w 1956 r. Zrzeszenie Kaszubskie wydaje od 1957 r. dwutygodnik „Kaszëbë”, którego emisję przerwano z końcem 1961 r. Powstała luka wypełniała o niewielkim stopniu biuletyn Zrzeszenia o

nazwie „Pomerania” z którego później zrodziło się czasopismo społeczno-literackie o tej samej nazwie.

W okresie przemian politycznych, na przełomie lat 80 i 90, na Kaszubach powstało wiele lokalnych czasopism, takie jak „Tatczëzna”, „Wërwas”, „Vzënjik” i inne. Po 45 latach przerwy w Wejherowie podjęto próbę trzeciej edycji „Zrzesz Kaszëbski”. Problemy finansowe powodują, że los tych czasopism jest niepewny i trudno dziś mówić o trwałym ich wejściu do życia społeczności kaszubskiej. Szkoda, gdyż poprzez szeroki rozwój kaszubskiej literatury i czasopiśmiennictwa, Kaszubom łatwiej będzie zachować swe tradycje kulturalne.

Problem pisowni

Poważnym problemem dla kaszubskiej twórczości literackiej jest różnorodność dialektów i związana z tym pisownia. Zasady pisowni kaszubskiej tworzone od samego początku powstawania tekstów literackich i od tego momentu zaistniały rozbieżności na ten temat. Pisownia pojawia się w różnorodnych postaciach. Uwarunkowaniem jest przede wszystkim pochodzenie danego pisarza z określonych stron Kaszub. Najczęściej pisarze kaszubscy używają form językowych znanych im z gwary stron rodzinnych, co wobec znacznego zróżnicowania dialektalnego kaszubszczyzny powoduje, że język poszczególnych utworów literackich różni się między sobą.

Po F.Ceynowie zasady pisowni tworzy-

li: A.Majkowski, F.Lorentz, A.Labuda, L.Roppel, S.Bieszk i inni. Pomimo tego nie można dziś mówić o wykształceniu się jakiegokolwiek pisowni literackiej, ani też o dojściu do głosu określonego dialektu.

W 1974 r. z inicjatywy Oddziału Gdańskiego Związku Literatów Polskich oraz Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego powołano komisję, która miała ostatecznie ustalić zasady pisowni kaszubskiej. Rezultatem 8-miesięcznej pracy są „Zasady pisowni kaszubskiej” wraz ze słowniczkiem, które ZK-P wydało w 1975 r. w Gdańsku.

W „Zasadach” zgodzono się na preferowanie form północno- i środkowokaszubskich. Przyjęto pisownię polską wprowadzając dodatkowo litery: ɛ, ɔ, ɛ. Powyższe zasady miały obowiązywać we wszystkich kaszubskich publikacjach autorów współczesnych.

Obecnie, po prawie dwudziestu latach od tego momentu, wydaje się, że problem pisowni nie został jednak definitywnie rozwiązany, albowiem życie pokazuje, że proponowane ujednolicenia i zasady nie wystarczają literatom, aby prawidłowo zapisać wszystkie wyrazy dialektów przez nich używanych. W każdym bądź razie różnorodność pisowni istnieje nadal i prawdopodobnie również te zasady pisowni nie zostaną przez ogół Kaszubów zaakceptowane.

Być może trafnie ten problem określił kilkadziesiąt lat temu **Aleksander Labuda** pisząc: „Przeto czytając po kaszubsku, myśl po kaszubsku, używaj odpowiedniej akcentacji i nie naginaj języka do polszczyzny”.

Józef Lanc

Kaszubi na pielgrzymce

W ostatnią niedzielę maja o/m ZK-P w Rumi zorganizował autokarową wycieczkę - pielgrzymkę do sanktuariów maryjnych na Pomorzu.

W Matemblewie pod Gdańskiem, w miejscu gdzie pośród drzew w pięknej kaplicy na wzgórzu stoi cudowna figura Matki Bożej Brzemiennej, uczestniczyliśmy we mszy św. i obejrzelśmy nowo budowany kościół i Dom Samotnej Matki im. Jana Pawła II. Stamtąd pojechali-

Boża czczona jest jako „Królowa Polskiego Morza (Swarzewo)”, „Królowa Kaszub” (Sianowo) i „Królowa Pomorza” (Piaseczno).

Zasadniczym celem pielgrzymki był Okonin, wieś położona 12 km za Grudziądem. Tam 14.06.1990 r. w Dzień Bożego Ciała po raz pierwszy objawiła się Matka Boża i od tego czasu miejsce to jest znane z wielu niezwykłych wydarzeń - cudów oraz objawień Matki Bożej, podczas któ-



Przy kaplicy na wzgórzu w Matemblewie - pielgrzymi ZK-P w Rumi

śmy do Piaseczna, gdzie również znajduje się sanktuarium wpisane do ogólnokościelnego rejestru miejsc łaskami słynących. W przydrożnej kaplicy śpiewaliśmy i modliliśmy się w skupieniu, a następnie nabieraliśmy źródłaną wodę z głębokiej studni. W drodze powrotnej w Piasecznie obejrzelśmy jeszcze wnętrze kościoła, gdzie znajduje się cudowna figura NMP. Przypomnę, iż na Pomorzu znajdują się trzy kościoły - sanktuaria pw. Narodzenia NMP, w których Matka

rych przekazywała orędzia i życzenia. Naszym przewodnikiem po tym sanktuarium był **Leon Bieszk**, którego była to już 12 pielgrzymka do tego świętego miejsca.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się jeszcze w Pelplinie. Tam zwiedziliśmy katedrę i cmentarz. Przy grobie ks. bp. **Konstantyna Dominika**, Kaszuby z Gnieźdźewa, pomodliliśmy się o jego rychłą beatyfikację i zaśpiewaliśmy hymn kaszubski. Pełni przeżytych wrażeń wróciliśmy wieczorem do Rumi.

Józef Lanc

ZAMIAST ABÒRCJI

Tëli czasu nasz parlament mùdzy na jałowi gòdce ò zabijanim nienarodzonèch dzòtków. Czë to je jaż trzeba, żebë wcyg radzëc nad sprawą, chtërna pòwinna bëc dlò kòżdégò jasno. Kò wszëtcc wiémë, że w dniu pòczãcò mómë ju nowégò człowieczka, në tej jak mòżna gò znikwic. Jò rozmiejã, że na tema nie je dëcht prostò dlò kòżdégò. Ale më Kaszëbi, móm nõdzejã, nie dómë sã òmanic pùrkòwi propagandze i żelë sami w dëchù ni mòżemë sã pòradzëc z tim problemã, tej chcemë lepi tak, jak nasiż starcë, stëchac sã swiãti katolëcczi wiarë. W piãtim przëkòzanim wirazno stoi, co w taczim falu nõlezi czënic.

Pierwi lédze nie bëłë tak namikli tã wiédzã i propagandã, bez to czasã, pò pròwdze, dzòtków bëło wiele, a chleba nieròz nie sygało, chòc z głodu jész téż nicht nie ùmar. A jedno je gwës, że wezmë taczì jèdinak, to anji towarzëstwa ni mò, ani nie nauczì sã dzelëc dobrã i miłotã z drëdzim, i tej sej wëròstò na jaczégò bùzra.

Niebòszczëk Julis z Sëlëczëna miòł jãz dzesãc sztëk dzecy, a w chëczach nie

zbiégalo leno biëda bëta, że jaż piszczato. Białka w strachù, że nalëze sã nastãpnë dzëckò, gòdò do chłopca, że trzeba cos zrobic, bë znòwù nie zaic w błògòstawiony stón, bò ni ma co dac jész dzòtkóm. Ò zòdny abòrcji nawetka mòwë nie bëło, jaknoże bëta to mòcno pòbòdnò familëjò. W kùncu chłop rzecze: "Wiész tã białkò, wito pùdã so do ksądza pò radã, mòże òn co pòmòże".

Jak rzek, tak zrobił. Pòczëwi probòszcz pòkòrno pòdeszed do sprawë i tak gòdò do Julisa: "Nòlepi bë bëło, żebë tã spòt gdzie jindze, przëkładowò, pùdziesz dzys spac na szopã, tej mòżesz bëc gwës, że wicy dzecy nie mdze."

Chłopiskò ùceszony nêkò dodóm i tak sprawã wëkłòdò: "Białkò, ksądz mie dół dobrã radã, pùdã spac na szopã, a òbòczisz, że nastãpnëch dzòtków nie bądze."

"Alazë - pòwië białka - czëjbë to pò pròwdze miało co pòmòc, tej jò jidã z tobã."

Antonów Jank

Jeszcze o kaszubskiej mszy...

cd. ze str. 1

Dziś nie może być absolutnie żadnej mowy o tworzeniu jakichkolwiek podziałów na Kaszubów i Polaków poprzez „organizowanie” kaszubskich mszy św. oraz propagowanie kultury i języka kaszubskiego. Przeciwnie, np. pragnieniem o/m ZK-P w Rumi jest aby odprawianie kaszubskich mszy św. we wszystkich kościołach w Rumi (po kolei) zjednoczyło mieszkańców, by poczuli się częścią tego co istniało na tym terenie od wieków, utożsamiając się z wartościami kulturowo - historycznymi. Jestem przekonany, że osoby, które biorą udział w kaszubskiej mszy św. nie czynią tego dla własnej satysfakcji. Dla niej można to uczynić raz lub dwa razy. Jeśli kogoś „ciągnie” częściej, to świad-

czy, że potrzebuje czegoś więcej, a jego przeżycia są tam głębsze niż na zwykłej mszy św. Zaduma i wzruszenie podczas słuchania Słowa Bożego po kaszubsku wynikają z poczucia dowartościowania własnej mowy, kultury i samego siebie. Takie „ozdobniki” jak sztandar, chór a także składanie darów ołtarza umacniają przeżycie Eucharystii i na pewno jej wspomnienie pozostanie na dłużej w pamięci.

Dlatego uważam, iż należy kontynuować odprawianie kaszubskich mszy św., mimo że wzbudza to kontrowersje (na początku jest tak ze wszystkim). Cieszymy się, że biskupi obu diecezji kaszubskich mają życzliwy stosunek do tej sprawy, i że Ojciec św. wypowiedział owe znamienne słowa do Kaszubów.

Józef Lanc

Sukces w Chmielnie

Konkurs recytatorski poezji i prozy kaszubskiej ma już swoją długoletnią tradycję: za rok będzie święcił 25-lecie istnienia. Finały „Rodnej Mowy” tradycyjnie odbywają się w Chmielnie. Od trzech lat uczestniczą w nich również uczniowie z gminy Kosakowo. Eliminacje środowiskowe pomiędzy szkołami wylaniają uczestników półfinałów w rejonie w Rumi. W tym roku dotarły tam Paulina Kaleta z grupy najmłodszej, Barbara Stryczek ze średniej i Maria Reszczyńska najstarszej. Dwie pierwsze, oraz Mał-

gorzata Wandtke z Kazimierza reprezentująca szkołę w Rumi wygrały półfinały i pojechały do Chmielna. 3 czerwca recytatorzy z całych Kaszub spotkali się na dwudniowej imprezie organizowanej przez Zrzeszenie Kaszubsko - Pomorskie, Zarząd Gminy Chmielno i tamtejszy Ośrodek Kultury. Dziewczęta wypadły bardzo dobrze, a Basia Stryczek sięgnęła po laury zajmując III miejsce. To sukces jej, oraz nauczycielek Krystyny Grabińskiej i Ireny Skurczyńskiej. Tak trzymać!

J.P.

Norda - Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodòwk do Gońca Rumskiego

Adresa redakcëji: Rumia, ul. Morska 15, tel. 712-447, w godz. 9⁰⁰ - 17⁰⁰

Redagùje karno: Eugeniusz Pryczkowski, Kazimierz Klawiter, jak téż Witold Bobrowski, Bogusław Breza, Ryszard Hinc, Bernard Hinz, Artur Jabłoński
Wédòwca: Wydawnictwo „Rumina”, drëk - „Rumina”

Książka o Stefanie Ramułcie

Przed miesiącem odbyła się w Gołuniu koło Wdzydz Kiszewskich promocja nowej książki o tytule „Całe życie pod urokiem mowy kaszubskiej”. Połączona była z wyjazdową sesją naukową Komitetu Historii Nauki i Techniki Państwowej Akademii Naukowej z Warszawy, który jest wydawcą pozycji. Redaktor publikacji Halina Horodyska od lat zajmuje się zagadnieniami kaszubszczyzny. Ona właśnie odnalazła i przygotowała do druku przed kilkoma laty drugą część „Słownika języka pomorskiego czyli kaszubskiego” autorstwa wybitnego uczonego lwowskiego profesora Stefana Ramułta. Właśnie jemu poświęcona jest omawiana książka.

Stefan Ramułt był pierwszym naukowcem, który poprzez wydanie pierwszej części swego słownika określił mowę kaszubską językiem. Działo się to pod koniec XIX wieku. Później przygotował do druku II część, która doczekała się książkowego wydania dokładnie po stu latach. Obie części słownika zostały nagrodzone przez Krakowską Akademię Umiejętności.

„Całe życie pod urokiem mowy kaszubskiej” jest próbą ukazania dokonani wybitnego miłośnika Kaszub. Na pozycję składa się pięć rozdziałów, dodatek i spis ilustracji przedstawiających rękopisy słownika Ramułta. Oprócz omawianego życia i jego dokonani profesor Gerard Labuda z Poznania (Kaszuba pochodzący spod Luzina) rozwdzi się nad podłożem politycznej dyskusji nad autonomią języka kaszubskiego na przełomie XIX i XX stulecia. Natomiast, w aneksie prof. Józef Borzyskowski po kaszubsku dziękuje Stefanowi Ramułtowi oraz Państwowej Akademii Umiejętności i Państwowej Akademii Nauk za ich olbrzymi wkład na rzecz kaszubszczyzny.

Szczególnie godne jest podkreślenia, że książka wydana w Warszawie opracowana jest w trzech wersjach językowych: polskiej, a po skrótach w kaszubskiej i angielskiej. O porządne tłumaczenie na rodny mowę zadbał profesorowie Gerard Labuda i Józef Borzyskowski.

(aj)

Święto...

dok. ze str. 1

Niepowtarzalnym ukoronowaniem pierwszego dnia konkursu był występ artystów z Gdańska i Wejherowa z programem słowno - muzycznym opartym na pieśniach i kompozycjach Mëstra Jana. Całość przygotowała Witosława Frankowska, a wystąpiła m.in. znana śpiewaczka operowa Aleksandra Kucharska-Szefler. Zebrani widzowie nagrodzili artystów burzliwymi oklaskami. Nierzadko pojawiały się łzy wzruszenia. Grupa aż dwukrotnie musiała bisować wystąpienie. Na koncercie obecna była wdowa po Janie Trepczyku Leokadia oraz rodzina poety. Na szczególne słowa podziękowania zasłużyła także autorka pięknego wystroju estrady.

Niedzielną dzień finału rozpoczęto od zwiedzania uroczego Chmielna. Następnie odprawiona zastała msza święta z kaszubską liturgią słowa. Celebrował ją i wygłosił po kaszubsku Słowo Boże ks. dr Jan Walkusz - pracownik naukowy KUL-u i poeta kaszubski.

Po przejściu do sali Domu Kultury przystąpiono do najważniejszego etapu imprezy, a więc odczytania werdyktu jurorów. Dokonał tego przewodniczący wysokiej komisji ks. Jan Walkusz. Na początku swego wystąpienia przypomniał, że tegoroczny konkurs przebiegał pod znakiem pamięci o dwóch zmarłych w ostatnich latach wielkich postaciach Kaszub: Mëstrze Janie Trepczyku i Izabelli Trojanowskiej. Następnie ogłosił werdykt komisji, w której oprócz niego zasiadali Edmund Puzdrowski, Jerzy Treder i Stanisław Janke.

W pierwszej grupie wiekowej (kl.I-III) nagrodę I przyznano Mateuszowi Jeżewskiemu ze Szkoły Podstawowej w Nowym Kłinczu, nagrodę II - Kamili Labudzie ze SP w Baninie, dwie równorzędne nagrody III - Kamili Bucław z SP w Brusach i Jerzemu Scibiorowi z SP w Jastrzębie Górze; wyróżnienie w tej grupie otrzymała Martyna Arent ze SP w Reskowie. W kat. drugiej (dzieci z klas IV-V) nagrodę I otrzymał Paweł Wittbrodt z SP w Karwi, dwie równorzędne nagrody II - Bernadeta Boike z SP w Koleczkowie i Mariola Żolnowska z SP w Stężycy, nagrodę III - Barbara Stryczek z SP w Dębogórze; wyróżnienia przyznano Justynie Hirszy z SP w Wilanowie i Sławomirze Zapalskiej ze SP w Nowym Dworze Wejherowskim. W grupie trzeciej (kl.VII-VIII) dwie równorzędne I nagrody otrzymały Marzena

Drawc z SP w Rębie i Małgorzata Lipińska z SP w Lipuszu, nagrodę II otrzymał Waldemar Jasnoch z SP w Miechucie, dwie równorzędne nagrody III przyznano Sylwii Brzezińskiej z SP w Kamienicy Królewskiej i Beacie Kurek z SP w Stężycy; wyróżnienie otrzymał Krzysztof Rogowski z SP w Brusach. W grupie recytatorów ze szkół średnich nagrodę I przyznano Magdalenie Wydrowskiej z LZ w Somoninie, dwie równorzędne nagrody II otrzymały: Emilia Czaja z LO w Kartuzach i Judyta Rózek z LO w Brusach; wyróżnienia przyznano Edycie Sikorskiej z LO w Kartuzach oraz Katarzynie Sikorskiej z LZ w Kościerzynie. W grupie deklamatorów dorosłych jury przyznało trzy równorzędne wyróżnienia: Joannie Grubbie z Sierakowic, Janinie Kostycz z Parchowa i Waldemarowi Gaffka z Luzina.

Po ogłoszeniu werdyktu jury nastąpił koncert laureatów a po nim występ nowego zespołu dziecięcego pieśni i tańca ze Szkoły Podstawowej z Borzestowa, którym opiekuje się Irena Woźniak.

Najważniejsze fragmenty dwudniowej imprezy rejestrowała gdańska telewizja. Niektórzy z laureatów będą prezentowani w następnych odcinkach kaszubskiego magazynu „Rodnò Zemìa”.

Należy podkreślić niezwykłą ofiarnosć wszystkich organizatorów konkursu, wśród których od prawie ćwierć wieku wyróżniają się Brunon Cirocki i Antoni Czaja. Docenili to działacze Gdańskiego Oddziału ZK-P nadając im prestiżowe odznaczenia - srebrne „Pieczęci Świętopełka”. Zostaną wręczone na Walnym Zejeździe ZK-P, w grudniu br.

Konkurs „Rodnò Mowa” jest doskonałą formą propagowania języka kaszubskiego. Po takiej wspaniałej uczcie rodno słowa wzmacnia się wiara w możliwość ożywienia „zakłętą królewianki”. W konkursie bierze udział coraz to więcej szkół podstawowych. Mimo to jednak, jeszcze wiele kaszubskich terenów nie angażuje się w rozkrzewianie naszego języka. Miejmy nadzieję, że i tam zainteresują się nauczyciele i włączyć się do pięknej idei zapoczątkowanej przed ćwierćwieczem.

Jan Antonowicz